

Wysoko ciche tony
Ja czysty jak łza
Widziałem tak wiele
Przeciwstawnych zdań
Dziś mogę umierać
Ale odwagę mam
By spojrzeć sobie w oczy
Widzę w nich żar

Połykamy deszcz
Na pościeli pożar
Od niepoprawnych snów
Tak tulę je w ramiona

Moje marzenia tak ziszczyć
Jednym krokiem wygrywam wyścig
Spełniony po bandzie jak blizny
Zaszyte już od tych korzyści
Ale pamiętaj synu
Są tylko dodatkiem dla mas
Zapisałem się w ten ideał
Całą paletą barw

Połykamy deszcz
Na pościeli pożar
Od niepoprawnych snów
Tak tulę je w ramiona
Połykamy deszcz
Na pościeli pożar
Od niepoprawnych snów
Tak tulę je w ramiona
Połykamy deszcz
Na pościeli pożar
Od niepoprawnych snów
Tak tulę je w ramiona...